

MATEUSZ RODAK  
(WARSZAWA)

## *Przestępstwo zgwałcenia i jego sprawcy w II Rzeczypospolitej. Próba wstępnej charakterystyki*

1. Wprowadzenie; 2. Charakterystyka prawna czynu; 2.1. Kodeks Tagancewa z 1903 r.; 2.2. Kodeksy austriacki i niemiecki; 2.3. Kodeks karny z 1932 r.; 2.3.1. Pojęcie „czynu nierządnego”; 2.3.2. Doktryna; 3. Problem „czynnego oporu” i jego znaczenie; 4. Praktyka; 4.1 Statystyka przestępstwa zgwałcenia; 4.2. Zjawisko gwałtu na wsi; 4.3. Sprawcy gwałtów; 4.3.1. Wyznanie/narodowość; 4.3.2 Wiek; 4.3.3 Miejsce dokonania przestępstwa; 4.3.4 Wykształcenie i zawód; 5. Wnioski i postulaty badawcze.

### 1

Problematyka przestępczości seksualnej w II Rzeczypospolitej w historiografii ogranicza się z reguły do opisywania procederu stręczenia do nierządu oraz handlu kobietami i dziećmi<sup>1</sup>. Dotychczas, z drobnymi wyjątkami, nie poruszano tematu – silnie zresztą w okresie międzywojennym tabuizowanego – przestępstw zgwałcenia<sup>2</sup>.

W okresie międzywojennym przestępstwo zgwałcenia nie budziło takich emocji jak dziś. Nie oznacza to, że pozostawało niezauważane. Dyskusja odbywała się

<sup>1</sup> J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane. Prostyucja w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004; P. Grata, *Walka z nierządem w polityce państwa polskiego w latach 1918–1939*, [w:] *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013, s. 253–274 (Meta-morfozy Społeczne, t. 6); T. Krzemiński, *Prostyucja w miastach pomorskich w okresie międzywojennym (zarys problematyki)*, [w:] *Margines społeczny...*, s. 275–290, S. Kuźma-Markowska, *Wiele twarzy „nierządu”. Prostyucja w międzywojennym Wilnie*, [w:] *Margines społeczny...*, s. 291–309; M. Lipska-Toumi, *Prawo polskie wobec zjawiska prostyucji w latach 1918–1939*, Lublin 2014; P. Gołdyn, *Pogarda dla zawodu, litość dla człowieka. Społeczno-edukacyjne formy działalności wobec kobiet zagrożonych prostyucją w Polsce (1918–1939)*, Kalisz 2013.

<sup>2</sup> K. Kloc, *Przestępczość na tle seksualnym w przedwojennym Krakowie 1918–1939*, [w:] *Ciało, seksualność, pornografia – kontekst historyczny*, red. P. Jędrzejewski, K. Szlęzak, G. Szuster, Kraków 2014, s. 128–143. Zagadnienie, w kontekście historycznym, podejmują m.in. kryminolodzy, np. M. Płatek, *Kryminologiczno-epistemologiczne i genderowe aspekty przestępstwa zgwałcenia*, „Archiwum Kryminologii” 2010, t. XXXII, oraz sędziowie: J. Brząkała, *Przestępstwa seksualne w kodeksach karnych z 1932 i 1969 r.*, „Archiwum Medycyny Sądowej i Kryminologii” 1971, t. XXI, s. 43–47.

jednak na poziomie rozważań prawnych i medycznych<sup>3</sup> i nie przenosiła się na łamy ówczesnej prasy, w której odnaleźć można co najwyżej lakoniczne informacje o przypadkach zgwałcenia. Nawet w prasie kobiecej problem ten, inaczej niż np. prostytutki, pojawiał się niezwykle rzadko<sup>4</sup>. Traktowano go, jak zauważa Katarzyna Sierakowska, jako wyłącznie patologię społeczną i kojarzono ze środowiskami proletariackimi, *a priori* uznając, że nie dotyczył np. warstwy inteligencji<sup>5</sup>.

Artykuł jest wstępną próbą przedstawienia sytuacji prawnej zagadnienia w II Rzeczypospolitej i związanych z tym kontrowersji oraz zaprezentowania skali zjawiska, a także stworzenia statystycznego obrazu ówczesnego „środowiska” sprawców gwałtów.

Ich ofiarami były wówczas również dzieci, jednak w okresie międzywojennym pojęcie „pedofilii”, wprowadzone do dyskursu medycznego już w latach 80. XIX w.<sup>6</sup>, w dyskusji nad skutkami tej parafilii nie występowało. Materiał źródłowy, którym dysponujemy, nie pozwala przeprowadzić szczegółowej analizy psychiatrycznej skazanego. Naturalnie część z przypadków, do których miał wgląd autor artykułu, jednoznacznie można by określić jako czyny pedofilskie. Ich ostateczna kwalifikacja nie jest jednak ani przedmiotem ani celem naszych rozważań. Dlatego rezygnujemy z używania tego pojęcia.

Artykuł powstał na podstawie źródeł znajdujących się w archiwach: warszawskim, łódzkim, otwockim oraz lubelskim. Są to przede wszystkim akta osobowe więźniów, którzy zostali skazani za gwałt, oraz akta policyjne, prokuratorskie i sądowe. Wykorzystano również wybiórczo regionalną i ogólnopolską prasę.

## 2

**2.1.** W kodeksie Tagancewa, który obowiązywał na terenach byłej Kongresówki, przestępstwom seksualnym poświęcona została część XXVII<sup>7</sup>. Przewidziano w niej

<sup>3</sup> Na problem ten zwrócił już uwagę swego czasu Michel Foucault, który twierdził, że „w całym wieku XIX seksualności człowieka dotyczyano jedynie w opisie prawnym (normy, restrykcje) i medycznym”, A. Żarnowska, A. Szwarc, *Przedmowa*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. XII (*Kobieta i...*, t. 8).

<sup>4</sup> K. Sierakowska, *Elementy kobiecego dyskursu o seksualności na łamach międzywojennych periodyków dla kobiet*, [w:] *Kobieta i małżeństwo...*, s. 379.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 380.

<sup>6</sup> R. Krafft-Ebing, *Psychopathia sexualis with especial reference to the antipathic sexual instinct. A medico-forensic study*, trans. by F.J. Rebman, New York, undated, s. 557.

<sup>7</sup> *Kodeks karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego: z dodaniem przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu; z odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy*

pojęcie „czynu lubieżnego” (art. 514), przez który międzywojenny specjalista medycyny sądowej rozumiał „rękoczyn lub wszelkie fizyczne zetknięcie dwóch osób, dążące do zaspokojenia popędu płciowego w sposób inny, niż za pomocą normalnego stosunku płciowego”<sup>8</sup>. Mowa tu o czynnościach, które miały na celu spełnienie seksualne, a które nie były jeszcze stosunkiem (np. masturbacja). Wiktor Grzywo-Dąbrowski podkreślał, że czyn ten będzie zawsze podlegał karze, jeśli dokonany zostanie na kobiecie „bez jej zgody” i dodawał „oczywiście brak zgody powinien być zupełnie wyraźny, nie budzący żadnych wątpliwości”<sup>9</sup>. Zaznaczał przy tym, że czyny lubieżne, których dokonuje mąż na żonie, nawet bez jej zgody, nie powinny podlegać karze<sup>10</sup>. Nieakceptująca takiej sytuacji kobieta powinna męża (partnera) opuścić. Pozostając w związku, miała bowiem, zdaniem Grzywo-Dąbrowskiego, legitymizować tego typu stosunki<sup>11</sup>. Sytuacja taka dotyczyć miała także związków nieformalnych, które – jak pisał – w opinii społecznej uchodzą za stałe.

Czyn lubieżny mógł zostać spełniony w stosunku do osób, które nie ukończyły 16 lat. Kodeks Tagancewa przewidywał, że „winny czynu lubieżnego z 1) dzieckiem, nie mającym lat 14, 2) nieletnim od lat 14 do 16 bez jego zgody, albo wprowadzie za jego zgodą, lecz przez nadużycie jego nieświadomości”, karany miał być zamknięciem w domu poprawy na czas do 3 lat lub więzieniem<sup>12</sup>.

W rosyjskim kodeksie karnym przestępstwa zgwałcenia dotyczyły bezpośrednio artykuły 520–522. Art. 520 mówił m.in. o sytuacji, w których karany był gwałt dokonany na nieletniej w wieku od 14 do 16 lat „bez jej zgody, albo wprowadzie za jej zgodą, lecz przez nadużycie jej nieświadomości”, oraz na osobie płci żeńskiej, która pozba-

*Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, t. 3, oprac. W. Makowski, Warszawa 1921, s. 182.

<sup>8</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Przestępstwa stojące w związku z zaspokojeniem popędu płciowego w świetle kodeksu karnego 1903 r., obowiązującego na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” (dalej: GAiPP) 1924, nr 43, s. 928, cz. 1.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe m. st. Warszawy o. w. Otwocku (dalej: AP m. st. W. o. w. O.), Sąd Grodzki w Otwocku, Akta w sprawie karnej przeciwko Arturowi R. z art. 280, 1930, sygn. 8200, s. 1. Proces przeciwko mężowi zmuszającemu swoją żonę, wbrew jej woli, do uprawiania seksu oralnego. Wobec wycofania oskarżenia przez żonę, oskarżony został uniewinniony. Problem przemocy seksualnej w małżeństwach (związkach), z reguły w kontekście walki o prawo kobiet do usuwania ciąży, poruszały w okresie międzywojennym m.in. socjalistyczne czasopisma kobiece, patrz m.in.: H.Ł., *Srogi paragraf*, „Głos Kobiet” (dalej: GK) 1934, nr 1, s. 10. W sprawie tej zabierał głos T. Boy-Żeleński, zajmując się także, w niewielkim jednak zakresie, kwestią gwałtów, rozważaną podobnie jak w przypadku „Głosu Kobiet” w kontekście prawa kobiet do usuwania ciąży, T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 1930, s. 11; idem, *Jak skończyć z piekłem kobiet? (świadome macierzyństwo)*, Warszawa 1932, s. 56, 82, 87.

<sup>12</sup> *Kodeks karny obowiązujący...*, s. 182.

wiona miała być „możności stawienia winowajcy oporu, bez jej zgody na obcowanie płciowe”. Obydwa przestępstwa zagrożone były karą zamknięcia w domu poprawy na okres do 3 lat. Obcowanie płciowe z dzieckiem, które nie ukończyło 14 lat, oraz „z osobą płci żeńskiej zmuszoną do tego za pomocą gwałtu na osobie, albo groźby zabójstwa, bardzo ciężkiego lub ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie, której grożono, lub członkowi jej rodziny, jeśli taka groźba mogła wywołać w osobie, której grożono, obawę jej urzeczywistnienia”, karane było ciężkimi robotami na okres do 10 lat<sup>13</sup>.

Przewidziane więc przez kodeks Tagancewa i kodeks z 1932 r. kary za zgwałcenie były surowe. Jak wskazuje jednak ówczesna praktyka, sędziowie stosunkowo rzadko zasądzali je w najwyższym przewidzianym przez kodeks wymiarze. Mediana dla 71 spraw, które przebadano, wynosiła zaledwie 18 miesięcy (średnia: 21 miesięcy)<sup>14</sup>. Od reguły tej zdarzały się oczywiście wyjątki<sup>15</sup>.

Warto zauważyć, że kodeks Tagancewa nie przewidywał sytuacji, w której osobą zgwałconą lub ofiarą „czynów lubieżnych” byłby mężczyzna<sup>16</sup>. Do 1932 r. gwałty, których dokonywano np. w więzieniach, rozpatrywano z punktu widzenia oskarżeń o „pederastię” (stosunki homoseksualne)<sup>17</sup>. Zmiana, o której szerzej niżej, przyszła wraz z wprowadzeniem pojęcia „czyn nierządny”<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>14</sup> Wnioski oparte na statystycznej analizie 71 arkuszy osobowych skazanych za przestępstwo zgwałcenia.

więzienie	l. skazanych	%
Płock	4	5,63
Łowicz	5	7,04
Łódź	14	19,72
Sieradz	20	28,17
Mokotów	28	39,44

<sup>15</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Więzienie Łódzkie (dalej: WŁ), Arkusz osobowy więźnia Stanisława C., 1935–1939, sygn. 6, s. 31–32. Wyrok SO w Łodzi, 1934 r. Seryjny gwałciiciel skazany został na 4 lata. W uzasadnieniu wyroku czytamy: „Przy ustalaniu łącznej kary Sąd wziął pod uwagę niebezpieczeństwo społeczne oskarżonego, przejawiające się zarówno w nałogowym gwałceniu kobiet, jak również w tym, że za każdym razem łączył je z usiłowaniami lub dokonywaniem kradzieży lub rabunku”. Podstawą tego wyroku był m.in. art. 60 KK, art. 6 ust. 3 ustawy o amnestii z dnia 2 stycznia 1936 r. Sąd w tej sprawie nie zastosował amnestii.

<sup>16</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Przestępstwa stojące w...*, s. 928.

<sup>17</sup> Zgodnie z przepisami zawartymi w kodeksie z 1903 r. stosunki homoseksualne karane były więzieniem. Kara wynosić miała nie mniej niż 3 lata (art. 516), patrz: *Kodeks karny obowiązujący...*, s. 187. Kodeks karny z 1932 r. depenalizował stosunki homoseksualne. AP m. st. W., Więzienie Karne Mokotów (WKM), Arkusz osobowy więźnia Wincentego Ś., 1917–1926, sygn. 8677, s. 31–33. O społecznym odbiorze zjawiska homoseksualizmu w II Rzeczypospolitej patrz m.in.: K. Sierakowska, *Listy Józefa Rajnfelda. Kilka uwag o homoseksualizmie w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2006, s. 99 i n. (Kobieta i..., t. 9).

<sup>18</sup> AP m. st. W., WKM, Arkusz osobowy więźnia Mariana W., 1937–1939, sygn. 18665, s. 108–110.

**2.2.** Dla porządku przedstawmy również sytuację w pozostałych częściach II Rzeczypospolitej, gdzie do 1932 r. obowiązywały kodeksy karne niemiecki oraz austriacki. W kodeksie karnym Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. przestępstwa zgwałcenia dotyczyły artykuły 177 i 178. W art. 177 mowa była o zmuszeniu do pozamałżeńskiego stosunku (nie przewidziano więc możliwości dokonania gwałtu na żonie), w trakcie którego sprawca „użył przemocy, realnej groźby dla zdrowia lub życia, pozbawił kobietę woli lub doprowadził do nieprzytomności”<sup>19</sup>. Kara za gwałt wynosić miała nie mniej niż rok ciężkiego więzienia. Jeśli skutkiem gwałtu była śmierć ofiary, kodeks przewidywał karę ciężkiego więzienia na okres co najmniej 10 lat<sup>20</sup>. Również kodeks austriacki z 1852 r. zbrodnię zgwałcenia traktował jak „pozamałżeńskie spółkowanie z kobietą”, która została „pozbawiona możliwości stawienia oporu przez niebezpieczną pogroźkę, rzeczywiste użycie gwałtu albo podstępne odurzenie i pozbawienie jej zmysłów”<sup>21</sup>. Stosunek z nieletnią do 14. roku życia traktowany był także jako przestępstwo zgwałcenia. Przewidziana kara wynosić mogła od 5 do 10 lat ciężkiego więzienia<sup>22</sup>.

**2.3.** W kodeksie karnym z 1932 r. zrezygnowano z pojęcia „czyn lubieżny” na rzecz szerszego pojęcia „czynu nierządnego”. Zgodnie z orzecnictwem Sądu Najwyższego (SN) z 1933 r. „czyn nierządny” to „wszelki surogat stosunku płciowego i w ogóle wszelkie działanie, mające na celu choćby tylko samo fizyczne podniecenie żądz płciowej z użyciem do tego osoby drugiej”<sup>23</sup>. W tym samym roku SN, ponownie rozpatrując kwestię interpretacji pojęcia „czynu nierządnego”, stwierdzał, że jest to „każdy czyn mający na celu zaspokojenie popędu płciowego lub podniecenie pobudliwości w zetknięciu z ciałem innej osoby” i w związku z tym do jego spełnienia „nie jest konieczny akt spółkowania”<sup>24</sup>. „Czynem nierządnym” był więc również gwałt.

**2.3.1.** O zachowaniach spełniających znamiona „czynów nierządných” wspominały artykuły 203–205. Art. 203 brzmiał: „Kto dopuszcza się czynu nierządne-ego względem osoby poniżej lat 15 albo osoby, zupełnie lub częściowo pozbawionej zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swym postępowaniem pod-

<sup>19</sup> A. Wrzyszczy, *Karalność zgwałcenia na ziemiach polskich do pierwszych lat II Rzeczypospolitej*, [w:] *Przestępstwo zgwałcenia*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2012, s. 20.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 21.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Orzecznictwo SN, GAiPP 1933, nr 12, s. 406.

<sup>24</sup> Orzecznictwo SN, GAiPP 1933, nr 24, s. 821.

lega karze więzienia do lat 10<sup>25</sup>. Zgodnie z orzecnictwem SN przestępstwem było również dokonanie „czynu nierządnego” na osobie poniżej 15 lat<sup>26</sup>, nawet jeśli osoba ta wyraziła zgodę lub zachęcała do tego (*casus* małoletnich prostytutek)<sup>27</sup>. Ściganie tego typu przestępstwa następowało z urzędu<sup>28</sup>. Taki sam wyrok groził temu, kto „przemocą, groźbą bezprawną albo podstępem doprowadza inną osobę do poddania się czynowi nierządному lub do wykonania takiego czynu” (art. 204)<sup>29</sup>. Tu jednak ściganie przestępstwa następowało na wniosek osoby pokrzywdzonej.

Nowe przepisy różniły się więc co najmniej w dwóch punktach od zasad zawartych w poprzednich kodeksach. Przesunięto i ujednolicono granicę wieku, ustalając ją na 15 lat. Jednocześnie zrezygnowano z określania płci osoby, która mogła paść ofiarą lub być sprawcą „czynności nierządnej”<sup>30</sup>.

**2.3.2.** Należy podkreślić w tym miejscu, że zarówno Juliusz Makarewicz, jak i Wacław Makowski w komentarzach mocno akcentowali przysługujące ludziom prawo do autonomicznego dysponowania własnym życiem płciowym. Obydwaj zaznaczali, że „czynności nierządne” nie są czynnościami prawnie zakazanymi. J. Makarewicz pogląd ten wyraził wprost: „Czynności nierządne same przez się nie są przestępstwem według kodeksu polskiego, stają się nimi dopiero przez dodanie pewnego czynnika, czy to działania bez woli lub wbrew woli innej osoby, czy to działania z chęci zysku (przy nierządzie osób tej samej płci), czy to działania «publicznego» lub z osobami z najbliższej rodziny”<sup>31</sup>. W. Makowski, rozważając problematykę „czynności nierządnej” podkreślał, że mamy do czynienia z dwójakiem przedmiotem potencjalnego przestępstwa. Z jednej strony był to interes publiczny, w którego imię zachowania niezgodne z przyjętymi normami moralnymi należało ograniczać, z drugiej zaś – „interes osobisty człowieka i jego wolności co do rozporządzania swoim życiem płciowym”<sup>32</sup>.

Obydwaj karniści stwierdzali również, że „czynność nierządna” może zostać dokonana zarówno na kobiecie, jak i mężczyźnie. Także jego sprawcą mogli być

<sup>25</sup> Dz.U 1932, nr 60, poz. 571, s. 1168.

<sup>26</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Uwagi lekarza sądowego do projektu KK*, „Głos Sądownictwa” 1929, nr 10, s. 468. Pierwotnie miało to być 13 lat.

<sup>27</sup> *Kodeks Karny z 1932 r.*, kom. J. Makarewicz, Warszawa 1935, s. 367.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Dz.U 1932, nr 60, poz. 571, s. 1168.

<sup>30</sup> *Kodeks Karny z 1932 r.*, kom. J. Makarewicz, s. 298. Makarewicz dodawał, że „czynami nierzadnymi” będą również m.in. „zaspakajanie się ze zwierzętami lub osobami tej samej płci” oraz „inne perwersje”.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> *Kodeks Karny z 1932 r.*, kom. W. Makowski, Warszawa 1937, s. 593.

osoby różnych płci. W tej kwestii, przynajmniej w teorii, nowy kodeks karny wprowadzał więc pełne równouprawnienie. Już zresztą w 1929 r. w komentarzu do projektu nowego kodeksu karnego W. Grzywo-Dąbrowski przyznawał słuszność pogładowi, że „czynność nierządna” może być spełniona „niezależnie od płci osoby, w stosunku do której została dokonana”<sup>33</sup>. Nie wszystkie jednak propozycje, które ostatecznie zapisane zostały w kodeksie karnym, uznał Grzywo-Dąbrowski za właściwe. Jego główny zarzut dotyczył decyzji o włączeniu w zakres pojęcia „czynności nierządnej” przestępstwa zgwałcenia. W trakcie prac nad kodeksem postulował wprowadzenie podziału na, z jednej strony, karalność stosunku płciowego (zgwałcenie), z drugiej zaś, na inne czynności seksualne, których efektem jest zaspokojenie popędu płciowego, a które, jego zdaniem, nie prowadzą do społecznego ostracyzmu ofiary przestępstwa<sup>34</sup>.

W okresie międzywojennym spotykamy również postulaty zaostrzenia, a raczej rozszerzenia istniejącego wachlarza przewidywanych przez k.k. kar wobec osób dokonujących gwałtów, szczególnie tych, którzy mieli być sprawcami gwałtów na dzieciach. Pojawiały się więc m.in. pomysły wprowadzenia jako kary sterylizacji wielokrotnych gwałcicieli<sup>35</sup>. Postulat ten nie doczekał się realizacji<sup>36</sup>.

### 3

W II Rzeczypospolitej stosunkowo wiele uwagi poświęcano kwestii czynnego oporu, który powinna stawić gwałcona kobieta. Celem procesu w sprawie o gwałt było w zasadzie udowodnienie, że opór taki miał miejsce. O jego znaczeniu pisał m.in. Stanisław Czerwiński, dla którego „opór kobiety powinien być rzeczywisty i trwały, aż do chwili „intrusio membri”<sup>37</sup>. Dopiero bowiem jednoznaczne stwierdzenie faktu, że opór miał miejsce, stanowiło niezbity dowód na to, że dokonano gwałtu<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Uwagi lekarza...*, s. 467.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 471.

<sup>35</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Zagadnienie obezplodnienia*, „Praca i Opieka Społeczna” 1935, nr 4, s. 554. Projekt ustawy eugenicznej, w której znalazły się m.in. zapisy dotyczące kastracji, złożyło w 1935 r. Polskie Towarzystwo Eugeniczne.

<sup>36</sup> M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego*, Warszawa 2003, s. 244 i n.

<sup>37</sup> S. Czerwiński, *Nierząd na tle przepisów kodeksu karnego z r. 1932*, GAI PP 1934, nr 14, s. 454.

<sup>38</sup> APŁ, WŁ, Arkusz osobowy więźnia Wacława Ł., sygn. 28. W sentencji wyroku (1929 r.) czytamy, że jeden z oskarżonych „podszedł do niej [...], gdy opierała się G. i W. i zawołał «w mordę ją, czego mordę drze, niech idzie». Jest to dostatecznym dowodem ze strony oskarżonych, że opór silny istniał i że trzeba było go przełamać środkami gwałtownymi, a środkami tymi były

W okresie międzywojennym podkreślano również, że przestępstwo zgwałcenia ma dość wyjątkowy charakter i może być stosowane do szantażowania mężczyzny i/lub stanowić formę zemsty<sup>39</sup>. Z. Lewartowicz na łamach „Gazety Administracji i Policji Państwowej” tłumaczył: „Oskarżenie o zgwałcenie lub czyny lubieżne jest mało skomplikowane, nie wymaga świadków bezpośrednich, słowem jest najbardziej odpowiednią bronią w ręku kobiety, która pod względem etycznym spadła w otchłań wszelkich złych i wyrodných uczuć<sup>40</sup>. Opinia ta nie była odosobniona<sup>41</sup>.

Lewartowicz dodawał, że w zasadzie niemożliwa jest sytuacja, w której dorosła i zdrowa kobieta nie byłaby w stanie stawiać fizycznego oporu mężczyźnie. Na potwierdzenie tego przywoływał opinię lekarzy sądowych, którzy „twierdzili, iż w pojęciu ich gwałt płciowy jest fikcją, gdyż o ile zdrowa, normalna kobieta nie chce się mężczyźnie oddać, to nie może on tego osiągnąć wbrew jej woli<sup>42</sup>. Przestępstwo zgwałcenia zdaniem publicysty stwierdzić można było więc wyłącznie wówczas, kiedy zgwałcona osoba nosiła na sobie widoczne skutki użytej do jego spełnienia siły. Jeśli nie można było ich wykazać, a więc nie udało się udowodnić, że ofiara stawiała opór, „mamy – stwierdzał Lewartowicz – albo stosunek dobrowolny, albo stosunku tego wcale nie było<sup>43</sup>. Również Grzywo-Dąbrowski podkreślał, że jeśli przestępstwo zgwałcenia zgłaszała kobieta „dorosła, zdrowa i nieskrępowana pod względem fizycznym lub psychicznym (groźby itp.)”, niezbędne do wszczęcia postępowania było, obok zeznań poszkodowanej, wykazanie, że stawiała ona rzeczywisty opór i nie był on wyłącznie werbalny<sup>44</sup>.

Zakładano także wówczas, jak słusznie zauważa Monika Płatek, że nie dość skutecznie stawiany opór fizyczny mógł być przez mężczyznę, którego intencje uznawano w zasadzie za „normalne”, odebrany jako swoiste przyzwolenie na stosunek<sup>45</sup>. M. Płatek zwraca uwagę na to, że oporu słownego, zgodnie z założeniami międzywojennych ustawodawców, nie należało traktować jako jedynej formy obrony, którą mogła dysponować i zastosować ofiara<sup>46</sup>. Wszystko to nie zmieniało

---

zastosowane uderzenie W. przez G. po twarzy i po bokach, szarpanie się, podarcie sukienki, a następnie przewrócenie na polu i podarcie majtek”.

<sup>39</sup> AP m. st. W. o. w O., Sąd Pokoju w Otwocku, Akta w sprawie karnej przeciwko Dominikowi N. osk. 475, 1920, sygn. 8740, s. 1.

<sup>40</sup> Z. Lewartowicz, *Fałszywe oskarżenia o przestępstwa seksualne*, GAI PP 1923, nr 43, s. 757.

<sup>41</sup> M. Płatek, *op. cit.*, s. 359, S. Czerwiński, *op. cit.*, s. 455.

<sup>42</sup> Z. Lewartowicz, *Fałszywe oskarżenia o przestępstwa seksualne*, GAI PP 1923, nr 46, s. 820.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> W. Grzywo-Dąbrowski, *Przestępstwa stojące w...*, s. 997.

<sup>45</sup> M. Płatek, *op. cit.*, s. 360.

<sup>46</sup> *Ibidem*.



faktu, że broniąca się kobieta, jeśli nawet uniknęła gwałtu, stawiała się nierzadko ofiarą, z reguły bardzo dotkliwego, pobicia<sup>47</sup>. Ostatecznie o tym, czy opór miał miejsce, czy nie, decydował sąd, a zadaniem ofiary było to przed nim udowodnić. Oceniano więc w ten sposób zarówno zachowanie kobiety, jak i oskarżanego przez nią mężczyzny<sup>48</sup>.

Możliwa była więc sytuacja, w której oskarżająca kobieta mogła znaleźć się na pozycji osoby co najmniej współwinnej aktu zgwałcenia. Od kobiet wymagano bowiem nie tylko siły fizycznej, której miały używać do obrony, ale przede wszystkim „wzorowego” prowadzenia się, zgodnego z obowiązującym wzorcem społecznym, wyznaczanym zresztą w zasadzie wyłącznie przez mężczyzn<sup>49</sup>. W 1920 r. rodzice trzech skazanych za gwałt młodych mężczyzn z Sokala w prośbie o ułaskawienie wysłanej do Naczelnika Państwa postępowanie swoich synów tłumaczyli młodym wiekiem, a przede wszystkim, co podkreślili na końcu swojej skargi, tym, że „dziewczyna rzekomo zgwałcona jest wątpliwej wartości moralnej”<sup>50</sup>. W innej natomiast ze spraw, skazanemu za gwałt mężczyźnie złagodzono wyrok z 3 lat do 1,5 roku (SO w Łodzi, 1934 r.), a to ze względu na to, że zgwałcona kobieta była pijana i „zachowaniem swoim do czasu wypicia wódki, nie tylko nie mogła oskarżonego w porę powstrzymać od zamierzonego przez niego czynu, lecz mogła pobudzić go do przyspieszenia dokonania takowego”<sup>51</sup>.

To więc w zasadzie zadaniem kobiety przede wszystkim było nie dopuścić do sytuacji, w której mogło dojść do gwałtu. Stąd przekonanie, które zapewne towarzyszyło twórcom kodeksu karnego z 1932 r., a wraz z nimi większości społeczeństwa, że „uczciwe kobiety nie mają podstaw do obaw”<sup>52</sup>. Symptomatyczną, jak można przypuszczać, pozostaje sytuacja, która miała miejsce w lipcu 1931 r. w Lublinie, kiedy policja w pierwszej kolejności, zanim wszczęto poszukiwania gwałciicieli, zajęła się ustalaniem kryminalnej przeszłości ofiary. Fakt, że była już karana, miał bowiem, jak się okazało, istotne znaczenie dla wiarygodności jej zeznań<sup>53</sup>.

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie (dalej: PSO w Lublinie), Raporty dzienne Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KPPP w Lublinie), 1929, sygn. 2517, s. 169.

<sup>48</sup> M. Płatek, *op. cit.*, s. 360.

<sup>49</sup> K. Sierakowska, *Elementy kobiecego dyskursu...*, s. 373.

<sup>50</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (dalej: KCNP), sygn. 230, Wnioski MS, sądów o umorzenie postępowania karnego, II 1919 – II 1920, s. 193–194.

<sup>51</sup> APŁ, WŁ, Arkusz osobowy więźnia Jana K., sygn. 21.

<sup>52</sup> M. Płatek, *op. cit.*, s. 363.

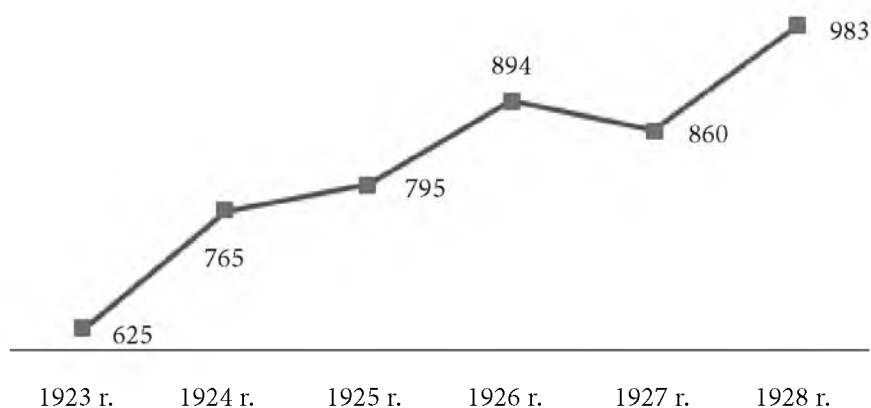
<sup>53</sup> APL, PSO w Lublinie, *Raporty dzienne KPPP w Lublinie*, 1931, sygn. 2521, s. 397.

## 4

Zdajemy sobie naturalnie sprawę, że ówczesne statystyki nie odzwierciedlają rzeczywistej sytuacji. Przestępstwo zgwałcenia ścigane było właściwie wyłącznie na wniosek ofiary, która nie zawsze gotowa była wnieść oskarżenie. Wiązało się to z koniecznością przedstawiania, zazwyczaj wyłącznie w obecności mężczyzn, szczegółów traumatycznego wydarzenia.

**4.1.** W oficjalnych statystykach publikowanych w latach 20., z wyjątkiem 1923 r., nie wyodrębniano liczby skazanych za przestępstwo zgwałcenia. Prezentowano natomiast liczbę skazanych za przestępstwa seksualne, z wyłączeniem skazanych za stręczenie do nierządu i handel kobietami oraz dziećmi. Nie wiemy niestety, jaki odsetek skazanych za przestępstwa seksualne stanowili sprawcy zgwałceń.

Wykres 1. Skazani za przestępstwa seksualne w latach 1923–1929.



Źródło: *Roczniki Statystyczne Rzeczypospolitej 1924–1929*.

Liczbą skazanych za zgwałcenie dysponujemy wyłącznie dla lat 1923–1925. Dane te nie są naturalnie reprezentatywne dla całego okresu międzywojennego. Jak podaje *Rocznik Statystyczny* w 1923 r. skazano 49 osób<sup>54</sup>. W 1924 r. było ich już 228, a rok później – 237<sup>55</sup>. Trudno wyjaśnić, skąd wzięła się ta, dość istotna statystycznie, różnica. Być może to efekt innej metodologii. W 1923 r. nie zano-

<sup>54</sup> *Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej*, Warszawa 1924.

<sup>55</sup> *Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925*, „Statystyka Polski” 1930, t. 9

towno bowiem żadnego przypadku zgwałcenia w grupie województw południowych, a z województw centralnych i wschodnich pochodziło tylko 5 skazanych. Zdecydowana większość w 1923 r. to skazani z województw zachodnich i Śląska.

Tabela 1. Liczba skazanych za gwałt i czyny lubieżne w latach 1924–1925. Województwa.

województwa	1924 r.		1925 r.	
	zgwałcenia	czyny lubieżne	zgwałcenia	czyny lubieżne
m. st. Warszawa	12	19	12	31
warszawskie	13	11	17	15
łódzkie	25	20	25	27
kieleckie	7	7	5	18
lubelskie	20	27	28	22
białostockie	8	5	18	16
wileńskie	0	0	1	7
nowogrodzkie	0	0	1	1
poleskie	1	0	5	0
wołyńskie	1	1	4	2
centralne i wschodnie	87	90	116	139
poznańskie	21	41	42	49
pomorskie	11	23	16	25
śląskie	22	23	19	35
zachodnie i Śląsk	54	87	77	109
Śląsk Cieszyński	8	4	2	1
krakowskie	39	28	30	44
łwowskie	20	14	20	34
stanisławowskie	9	2	7	11
tarnopolskie	12	4	20	14
południowe	88	52	79	104

Źródło: *Statystyka kryminalna. Osoby prawomocnie skazane i uniewinnione w r. 1924 i 1925*, „Statystyka Polski” 1930, t. 9.

Województwem, w którym w ciągu tych dwóch lat skazano za zgwałcenie najwięcej mężczyzn<sup>56</sup> (69) było województwo krakowskie. Równie liczną grupę notujemy w województwach poznańskim oraz łódzkim. Jednocześnie w województwach wileńskim i nowogrodzkim skazano zaledwie po jednej osobie. Wyraźnie rysuje się więc, z wyjątkami (województwo tarnopolskie), podział na województwa wschodnie, w których dominowała tradycyjna, dość oporna na modernizację

<sup>56</sup> W tej liczącej ponad tysiąc osób grupie notujemy tylko jedną kobietę (z Warszawy), skazaną za dokonanie czynów lubieżnych.

struktura społeczno-ekonomiczna, gdzie notuje się spadek liczby skazanych, i pozostałe, w których prymat środowisk wiejskich nie był tak bardzo wyraźny (m.in. istnienie dużych i średnich ośrodków miejskich), gdzie liczba skazanych rośnie.

Jak wynika z ówczesnych badań oraz prowadzonych w tym miejscu analiz, w okresie międzywojennym przestępstwa zgwałcenia dokonywano przede wszystkim na wsi. Zanotowany wyżej podział, jeśli przyjąć jego zwulgaryzowaną wersję: agrarny wschód – zurbanizowany zachód, zdawałby się więc temu przeczyć. Potwierdzenia tezy o dominacji środowisk wiejskich szukać należy więc niżej, na poziomie województw. Wśród 39 spraw dotyczących przestępstwa zgwałcenia prowadzonych w województwie łódzkim, w których udało się ustalić miejsce przestępstwa, 27 (ponad 62%) miało miejsce na wsi, pozostałe w mieście, w tym tylko 4 (ponad 10%) w samej Łodzi. Potwierdzają to ówczesne statystyki.

Tabela 2. Odsetek skazanych za przestępstwo zgwałcenia w mieście i na wsi w latach 1924–1925.

województwo	wieś	miasto
m. st. Warszawa	75	25
warszawskie	93,33	6,67
łódzkie	80	20
kieleckie	45,45	54,55
lubelskie	85,42	14,58
białostockie	87,5	12,5
wileńskie	100	0
nowogródzkie	100	0
poleskie	100	0
wołyńskie	60	40
poznańskie	71,67	28,33
pomorskie	68	32
śląskie	78,05	21,95
Śląsk Cieszyński	50	50
krakowskie	78,26	21,74
lwowskie	75	25
stanisławowskie	87,5	12,5
tarnopolskie	68,75	31,25

Źródło: *Statystyka kryminalna...*

Generalnie w latach 1924–1925 skazani ze wsi to ponad 77% (381 osób) ogółu skazanych za gwałt. Najmniej liczną grupę (34 osoby, 6,9%) tworzyli natomiast mężczyźni z miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców. Niewiele liczniejszą po-

zostawała grupa skazanych z miast liczących od 5 do 25 tys. mieszkańców (38, 7,71%) oraz tych, w których mieszkało od 25 do 100 tys. osób (40, 8,11%)<sup>57</sup>.

**4.2.** To, że przestępstwo zgwałcenia było przestępstwem silnie związanym z wsią, potwierdzają m.in. wyliczenia Leona Radzinowicza. Analiza przestępczości z lat 1924–1928, którą przeprowadził dla województw centralnych i wschodnich, wskazywała, że współczynnik przestępczości dla miast, jeśli dla wsi przyjąć 100, wynosił w przypadku przestępstwa zgwałcenia 82,7<sup>58</sup>. Obliczany tą samą metodą współczynnik przestępczości w miastach dla czynów lubieżnych, pederastii, sodomii i kazirodztwa wynosić miał 169,2, a dla innych przestępstw przeciwko moralności – już 705,6! W przypadku przestępstwa zgwałcenia różnica rysuje się jeszcze wyraźniej, jeśli uwzględni się wielkość ośrodków miejskich. I tak, wyliczał Radzinowicz, w przypadku miejscowości od 5 do 25 tys. mieszkańców współczynnik przestępstwa zgwałcenia (wieś: 100) wynosił 96,5, miejscowości od 25 do 100 tys. – 117,2, a w miastach liczących powyżej 100 tys. mieszkańców – zaledwie 55,2<sup>59</sup>.

Nadal jednak zagadką pozostają wyraźne różnice między wschodnią a pozostałą częścią II Rzeczypospolitej. Być może mniejszą liczbę skazanych z lat 1924–1925 w województwach wschodnich należałoby tłumaczyć niskim poziomem emancypacji kobiet na tych terenach. Pamiętajmy, że to od ofiary zależało, czy sprawa trafi do sądu. Kobiety na wsi i w miastach centralnej, południowej i zachodniej Polski częściej, jak można domniemywać, niż na wschodzie nie bały się tego robić. Również zapewne więcej z nich wiedziało, że taką możliwość w ogóle mają. Szczególnie na tych obszarach, gdzie kobiety mogły cieszyć się silniejszą pozycją społeczno-zawodową, np. w mocno sfeminizowanym mieście, jakim była Łódź i jej okolice. Z drugiej jednak strony liczba w sumie zaledwie 12 spraw w Warszawie w latach 1924–1925 wydaje się zdecydowanie za niska w stosunku do realnej skali problemu – której jednak możemy się wyłącznie domyślać.

Wydaje się jednak, że największy wpływ na kształt prezentowanych statystyk, w których niekwestionowane pierwsze miejsce zajmowała wieś, miał panujący na niej wówczas klimat społeczny, przede wszystkim w województwach wschodnich. Dominował tam, a w mniejszym nieco stopniu również w pozostałych rejonach, tradycyjny schemat stosunków społecznych, w których rolę kobiety pozostawała uległość wobec mężczyzn, szczególnie po ślubie<sup>60</sup>. Nie oznacza to oczywiście, że

<sup>57</sup> Statystyka kryminalna...

<sup>58</sup> L. Radzinowicz, *Materiały do badań nad ukształtowaniem się przestępczości w grupach miejscowości*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1938, nr 2, s. 174.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>60</sup> J.T. Mróz, *Drogi modernizacji gospodarstwa chłopskiego w opinii pamiętnikarzy „Młodego pokolenia chłopów” i „Młodego pokolenia wsi Polski Ludowej”*, Lublin 2008, s. 182; W. Mędrzec-

na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej czy na wsi w ogóle obowiązywało ciche przyzwolenie na gwałt. Niemniej wiele spraw, zgodnie z zasadą niewynoszenia ich poza gromadę (tym bardziej że mieściły się w specyficznym obszarze tabu), zbywano milczeniem lub starano się załatwiać polubownie. We wrześniu 1919 r. skazany za gwałt mieszkaniac jednej z podzamojskich wsi prosił o ułaskawienie, tłumacząc, że po dokonaniu gwałtu ożenił się z ofiarą<sup>61</sup>. Czy takie praktyki były wówczas powszechne? Na to pytanie nie jesteśmy w stanie niestety odpowiedzieć.

Nie bez znaczenia pozostawać mogło również, właśnie na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej, zjawisko braku zaufania do instytucji państwowych, jakimi były miejscowa policja czy sądy. Tamtejsze wsie zamieszkiwała przede wszystkim ludność białoruska lub ukraińska, która z reguły była obojętna bądź wroga wobec instytucjonalnej dominacji polskiej administracji<sup>62</sup>.

Nie można wykluczyć także, wbrew stanowisku M. Płatek, że w obronie czci zgwałconej dziewczyny stawali najbliżsi mężczyźni (ojciec, brat), co w jakiś sposób „zwalniało” ją z konieczności szukania sprawiedliwości przed sądem. Szczególnie w sytuacji, w której o tego typu sprawach poza gromadą mówić nie chciano. W końcu możliwe także, iż niewielka liczba skazanych za gwałt na wschodzie to fakt. Analizy stosunków panujących na wsi zdają się jednak tej tezie przeczyć<sup>63</sup>.

To więc raczej introwertyczny<sup>64</sup> charakter wiejskiej społeczności, w której „wstyd trzyma wszystkich w ryzach”<sup>65</sup>, wpływał na to, że wiele przypadków zgwałceń, których być może nawet nie rozpatrywano w tych kategoriach, a traktowano raczej jako formę specyficznie rozumianych „załotów”, w ogóle nie trafiało do sądów. Podział, który rysuje się więc w tym kontekście, byłby potwierdzeniem swoistej różnicy cywilizacyjnej, która miała miejsce w ówczesnej Polsce. Brak danych z lat 30. uniemożliwia wyciąganie szerszych wniosków. Nie jesteśmy niestety w stanie odpowiedzieć na pytanie o to, w jakim kierunku i czy w ogóle następowały jakiegokolwiek zmiany.

---

ki, *Konwenans wiejski i nowe wzorce zachowań kobiet na wsi w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 77–78 (Kobieta i..., t. 5).

<sup>61</sup> AAN, KCNP, sygn. 221, Ułaskawienia z Kongresówki uwzględnione, 1919–1921, s. 26.

<sup>62</sup> J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 114–115.

<sup>63</sup> W. Grabski, *Pamiętniki chłopów i środowisko wsi polskiej*, t. II, z. 3–4, 1936, s. 320.

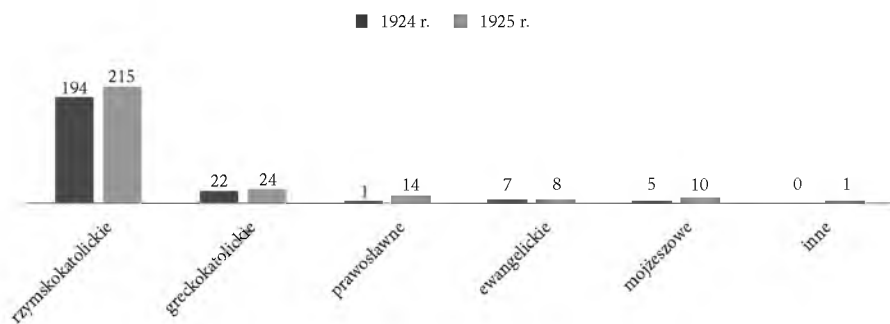
<sup>64</sup> H. Podkulska w 1938 r. pisała, nieco generalizując, że: „Poza gromadę wieśniak nie wychodzi i zrozumienia dla innych urządzeń, organizacji społecznych nie posiada”, patrz: H. Podkulska, *Środowisko wiejskie*, Lwów 1938, s. 18.

<sup>65</sup> T. Siwoń, *Rodzina wiejska i małomiasteczkowa jako środowisko wychowawcze (obserwacje nad kilku rodzinami ze Śląska Górnego i Opolskiego)*, [w:] Z. Mysłakowski, *Rodzina wiejska jako środowisko wychowawcze*, Warszawa 1931, s. 217.

Wstyd i strach przed upublicznieniem faktu zgwałcenia towarzyszyły oczywiście nie tylko kobietom ze wsi. W raportach policyjnych z Lublina nagminnie powtarzają się prośby zgwałconych kobiet lub rodziców dzieci, które padły ofiarą gwałtu bądź „czynów lubieżnych”, by nie podawać tej informacji do prasy<sup>66</sup>. Ta bowiem, zgodnie z ówczesnymi kanonami, nie przejmowała się kwestią ochrony danych osobowych i wprost publikowała szczegóły związane z dokonaniem przestępstwem<sup>67</sup>. Niewykluczone więc, że zawartość międzywojennych statystyk, obrazujących zjawisko w mieście, jak i na wsi, to wynik obaw kobiet, które bały się publicznej anatemy, nawet w Warszawie. Poczucie wstydu i obawę przed upublicznianiem szczegółów traumy pogłębiał również fakt, że nierzadko *a priori* część lub całą winę zrzucano na ofiarę gwałtu.

**4.3. 4.3.1.** Sprawcy gwałtów to w zasadzie wyłącznie mężczyźni chrześcijanie, przede wszystkim wyznania rzymskokatolickiego (blisko 82%). Naturalnie w zależności od regionu malała bądź rosła liczba skazanych innych wyznań chrześcijańskich. W województwie tarnopolskim zarówno w 1924, jak i w 1925 r. większość skazanych stanowili grekokatolicy. Odsetek mężczyzn Żydów, którzy w latach 1924–1925 zostali skazani za gwałt, nie przekraczał 3%. Uwaga ta jest o tyle istotna, że w okresie międzywojennym prasa antysemicka, jak się okazuje niesprawiedliwie, oskarżała Żydów o to, że jako „zwyrodniała” grupa wyznaniowa przodować mieli w statystykach dotyczących przestępstwa zgwałcenia<sup>68</sup>.

Wykres 2. Wyznanie skazanych za gwałt w Polsce w latach 1924–1925.



Źródło: *Statystyka kryminalna...*

<sup>66</sup> APL, PSO w Lublinie, *Raporty dzienne KPPP w Lublinie*, sygn. 2522, 2518.

<sup>67</sup> *Defloracja*, „Kurier Płocki”, 3 września 1922, s. 4; *Dwaj szoferzy zgwałcili dziewczynę*, „Głos Lubelski” 1938, nr 332, s. 5.

<sup>68</sup> „Samoobrona Narodu” 1937, nr 29, s. 1.

Podobnie kształtują się dane, jeśli jako zmienną potraktujemy narodowość skazanych. Odsetek skazanych Polaków wynosił ponad 84%, natomiast osób, które podały narodowość żydowską – 2,6%. To potwierdzenie tego, o czym pisaliśmy wyżej. Mieszkańcami wsi byli przede wszystkim chrześcijanie. Nie możemy jednak wykluczyć, że odsetek skazanych za gwałt wyznania mojżeszowego mógłby być wyższy. Działać bowiem mógł w społeczności żydowskiej mechanizm podobny do tego, który obserwujemy w środowiskach wiejskich. Pewne sytuacje, które wiązały się życiem płciowym czy szeroko rozumianą seksualnością, mogły nie występować poza środowisko i w związku z tym nie trafiać do sądu. Przypuszczenia te jednak pozostają w tym miejscu wyłącznie hipotezą.

**4.3.2.** Sprawcami gwałtów byli przeważnie młodzi mężczyźni. Średni wiek skazanych za gwałt, do których akt dotarliśmy, wynosił 27,2 roku (próba 71 osób). Mediana była jeszcze niższa i wynosiła 24 lata. Blisko  $\frac{3}{4}$  z nich miało 20 lub mniej lat, stąd w zdecydowanej większości byli to kawalerowie<sup>69</sup> – w latach 1924–1925 ich odsetek wśród skazanych za gwałt wynosił ponad 66%. Podobnie kształtował się ten wskaźnik w przebadanej przez nas próbie (62%). Ofiary gwałtów były z reguły od nich młodsze. Średnia wieku, w niewielkiej co prawda grupie (13 osób), wynosiła nieco ponad 20 lat.

**4.3.3.** W przypadku wsi gwałt najczęściej miał miejsce w polu lub na łąkach, zazwyczaj w trakcie prac polowych, ale również w lesie, przy drogach, stosunkowo rzadko natomiast w stodółach lub domach. W mieście notujemy je zarówno w mieszkaniach, jak i w bramach, na klatkach schodowych, ale także bezpośrednio na ulicy, w okolicach cmentarzy, torów kolejowych, fabryk, podmiejskich łąk, a nawet w sklepach, gdzie ofiary były zatrudnione. Do zgwałceń dochodziło również, zarówno w mieście jak i na wsi, w trakcie organizowanych zabaw tanecznych czy wesel.

Dane z lat 1924–1925 wskazują, że skazani za gwałt z reguły w trakcie dokonywania przestępstwa byli trzeźwi. Tylko 10% (50 osób) skazanych w chwili popełnienia przestępstwa było pijanych. Dane te wydają się dość zaskakujące. Lektura wyroków oraz akt skazanych, którymi dysponujemy, wskazuje bowiem, że upojenie alkoholowe było stałym elementem towarzyszącym przestępstwu. Skazani dość powszechnie twierdzili, że byli nietrzeźwi i nie pamiętają zdarzenia. Przypuszczać tylko można, że było to traktowane jako szansa na złagodzenie wyroku<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> Fakt ten można łączyć w jakimś stopniu z typowym dla środowisk wiejskich zjawiskiem tzw. kawalerki, patrz: J.W. Słiwowski, *Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie*, „Głos Sądownictwa” 1936, nr 1, s. 42.

<sup>70</sup> APŁ, Więzienie w Sieradzu, Arkusz osobowy więźnia Feliksa I., 1935–1936, sygn. 64.



**4.3.4.** Poziom wykształcenia skazanych za gwałt był stosunkowo niski. W 71 sprawach o zgwałcenie, których aktami dysponujemy, pisać i czytać nie potrafiło 10 skazanych (14%). Odsetek ten nie jest bardzo wysoki, niemniej biorąc pod uwagę fakt, że większość spraw miała miejsce w latach 30., a skazani byli stosunkowo młodzi, a więc powinni byli zdobyć przynajmniej elementarne wykształcenie, wynik może nieco zaskakiwać. Żadnego wykształcenia nie miała (ale potrafiła pisać i czytać) połowa skazanych. Tylko jeden miał wyższe wykształcenie. To wynik miejsca pochodzenia, którym była przede wszystkim wieś.

Nie przekładało się to jednak na rodzaj wykonywanej pracy. Rolnicy w przebadanej przez nas grupie stanowili zaledwie 15,5% (11 osób). Najlicniejszą grupą byli skazani zatrudnieni w przemyśle i rzemiośle 76% (58 osób). Naturalnie część mężczyzn zatrudnionych na wsi jako robotnicy to przede wszystkim robotnicy rolni lub stali mieszkańcy wsi zatrudniani w fabrykach zlokalizowanych w miastach. Najczęściej spotykamy wśród skazanych takie zawody jak murarz, szewc i tkacz (to efekt licznej grupy skazanych z okolic Łodzi).

Dodajmy jeszcze na koniec, że większość ze skazanych za gwałt to osoby skazane po raz pierwszy. Recydywiści stanowili nieco ponad 29% (18 osób) ogółu przebadanych. Tylko dwie osoby były karane wcześniej za gwałt.

## 5

Sprawcy gwałtów to więc z reguły młodzi mężczyźni, prawie wyłącznie chrześcijanie, reprezentujący warstwy robotniczo-chłopskie, stosunkowo słabo wykształceni, przede wszystkim mieszkańcy wsi, gdzie zresztą najczęściej do nich dochodziło. Potwierdzają się więc opinie wyrażane przez ówczesną prasę kobiecą, że przestępstwo zgwałcenia należałoby wiązać z najniższymi warstwami społecznymi. Brak jednak doniesień o zgwałceniach, które miałyby miejsce w wyższych sferach społecznych, w żaden sposób nie jest podstawą do rezygnacji z badań pozostałych grup społecznych. Być może zmowa milczenia np. w środowiskach inteligentnych była jeszcze silniejsza niż na wsi.

Uwzględniając wyłącznie dane statystyczne, wypada stwierdzić, że przestępstwo zgwałcenia było jednym z najrzadziej popełnianych przestępstw w II Rzeczypospolitej. Niemniej bardzo istotny w tym przypadku był fakt, że to od samej ofiary zależało, czy sprawca stanie przed sądem. Nie wiemy niestety, jak wiele przypadków zgwałceń zostało zatuszowanych, przemilczanych, nigdy nie trafiło do sądu z powodu obaw o życie, zastraszania, przemocy czy wstydu. Niezbadany pozostaje jednocześnie problem seksualnego wykorzystywania w okresie międzywojennym pracujących kobiet przez ich męskich pracodawców lub przełożonych. O tym, że

problem istniał, świadczą m.in. wyjątki z ówczesnej prasy<sup>71</sup>. W tych przypadkach niezgłaszanie przestępstwa powodowane mogło być obawą utraty pracy. Stąd zresztą być może aktualny w II Rzeczypospolitej postulat odseparowywania miejsc pracy, którego wyrazicielem były kobiece środowiska katolickie<sup>72</sup>.

Moralność, a przede wszystkim seksualność, to w okresie międzywojennym tematy związane z życiem społecznym, które pojawiały się coraz częściej, szczególnie na łamach prasy kobiecej, w literaturze i filmie<sup>73</sup>. Niemniej kobiety, które decydowały się donieść na gwałcicieli, nadal przełamywać musiały zarówno prywatne, jak i przede wszystkim publiczne bariery wstydu oraz strachu przed potępieniem. Powszechna była bowiem opinia, że w zasadzie pozostawały współwinnymi sytuacji, w której się znalazły. Decyzja o upublicznieniu szczegółów piekła, przez które przeszły, świadczyła o wyjątkowej odwadze oraz determinacji. Wydaje się, że w II Rzeczypospolitej niepoliczalna liczba gwałconych kobiet nie była na to gotowa.

Przestępstwa seksualne w okresie międzywojennym to problem, który wymaga dalszych badań. Otwartą kwestią pozostaje np. społeczna ocena tego typu przestępstw, przede wszystkim zaś roli kobiety i mężczyzny. Wiele odpowiedzi może przynieść szeroka kwerenda ówczesnej prasy. Już pobieżny przegląd np. prasy kobiecej wskazuje jednak, że kwestie te nie stały się przedmiotem, inaczej niż prostytutka, pogłębionych studiów. Był to więc temat na tyle tabuizowany, że nawet ówczesne pisma kobiece (z wyjątkiem lewicujących) nie były gotowe o nim pisać. Przestępstwo zgwałcenia interesowało, jak można domniemywać, w zasadzie wyłącznie ówczesnych lekarzy i kryminologów.

Szerszych badań, z pogranicza historii i antropologii, wymaga również reakcja społeczności wiejskich na to przestępstwo. Niezwykle cenne byłoby też porównanie rozwiązań prawnych stosowanych w pozostałych krajach europejskich z tym, co zaproponowano w Polsce. Te, jak i wiele innych zagadnień, powinny z czasem stać się przedmiotem dociekań historyków.

<sup>71</sup> H.Ł., *op. cit.*, s. 10; *Pod groźbą utraty pracy*, GK 1936, nr 18, s. 2; *Gwałciciele*, GK 1937, nr 5, s. 2; *Skazany na trzy lata więzienia*, GK 1937, nr 21, s. 6; H. Krachelska, *Żelazna konsekwencja nędzy*, „Kobieta Współczesna” 1933, nr 10, s. 184.

<sup>72</sup> D. Kałwa, *Kobieta aktywna w Polsce międzywojennej. Dylematy środowisk kobiecych*, Kraków 2001, s. 107.

<sup>73</sup> Eadem, *Kobieta seksualność w świetle teorii Michela Foucault. Spojrzenie na Polskę międzywojenną*, [w:] *Kobieta i rewolucja...*, s. 25.